

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK IV | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 19 LISTOPADA 1926 ROKU. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | NR. 321

B. dygnitarze policyjni uciekają!

Dawny naczelnik urzędu śledczego, Kurnatowski uciekł do Londynu, a słynny Szwede do Ameryki.

Warszawa, 19 listopada.

Na krótko przed przewrotem rewolucyjnym w Rosji w Charkowie dokonano włamania do kasy bankowej, z której zrabowano gotowiznę, papiery wartościowe i kosztowności na przeszło 3 miliony rubli.

Cała policja rosyjska stanęła na nogi, aby wykryć niezwykły rabunek.

Do wykrycia sprawców delegowany został przez ministra spraw wewnętrznych szef wszystkich szefów urzędów śledczych A. Z. Kojzko, sekretarz jego Lindner i zażywający sławy na emigracji

Ludwik Kurnatowski.

Na trop rabusiów natrafiono w Moskwie, gdzie Lindner, udając finlandczyka, chcącego nabyć skradzione papiery, wprowadził w zasadzkę rabusiów i łącznie z Kurnatowskim aresztował ich.

Przyszła jednak wkrótce w Rosji rewolucja, więźniemi włamywacze odzyskali w r. 1919 wolność, a jeden z nich Stanisław Szewczyk uszczęśliwił Polskę swym powrotem.

Poznany przez jednego z wywiadowców Szewczyk został aresztowany i od dany pod sąd jako polak, który dokonał przestępstwa poza granicami Polski (art. 587 k. k., cz. II).

Wczoraj miała się odbyć rozprawa w tej ciekawej sprawie.

Wezwany jako świadek p. Kurnatowski nie stawiał się do sądu, wobec czego sprawę odroczone, postanawiając ukarać p. Kurnatowskiego grzywną w wysokości 200 zł. i na następne posiedzenie doprowadzić go pod przymusem.

Czy na to następne posiedzenie sa-

Jak sowiecy interpretują układ odeski

Moskwa, 19 listopada.

Pewien wysoki urzędnik komisariatu spraw zagranicznych oświadczył, że wnikli rokowań w Odesie nie wychodzą poza ramy traktatów neutralności, zawartych między Rosją a Niemcami, Litwą i Afganistanem. Proletarjacki charakter sowieckiego państwa zakazuje zawierania sojuszków ścisłych z państwami burżuazyjnymi. Prawdą jest, że narody wschodu zachowują się wobec unii sowieckiej bardzo przyjaźnie.

Pomyśleć też trzeba, że unia sowiecka w razie ataku na jedno z tych państw wschodnich mogłaby być zmuszona do pośpieszenia państwu wschodniemu z pomocą. Moskwa jednak woli zacząć na rozwój wypadków i nie wiazać sobie rąk z góry.

Katastrofa sowieckiego parowca.

Bukareszt, 19 listopada.

Dzienniki donoszą, że parowiec sowiecki „Skandynawja“ zatonał na morzu Czarnym wskutek eksplozji kotła. Zginęło 40 ludzi.

du p. Kurnatowski stawi się, pozostaje to wielkim znakiem zapytania.

P. Kurnatowski w dniu 15 b. m. otrzymał — jak to donosiliśmy — jeszcze inne wezwanie — do sędziego śledczego Jaworowskiego w sprawie nadużyć w urzędzie śledczym i także się nie stawiał.

Wezwanie pokwitował syn p. Kurnatowskiego, p. Kurnatowski zaś zjawił się tegoż dnia wieczorem w cukierni Semadeniego i w kawiarni Teatralnej, poszeptał coś z przyjaciółmi i o godz. 11 wieczorem wyjechał do Gdańska.

Wśląd za nim wyruszyła jego żona.

Po jednodniowym pobycie w Gdańsku, p. Kurnatowski który, nawiasem mówiąc, czynił w Warszawie bezskuteczne zabiegi o paszport zagraniczny, wsiadł onegdaj na okręt angielski i wyemigrował podobno do Anglii, wbrew pogłoskom, iż udał się na łono rodziny do Równego.

P. Kurnatowska powróciła wczoraj do Warszawy.

Mówią, iż p. Kurnatowski zamierza na londyńskim gruncie przedzierać się do Conan Doyle'a i opisywać przygody swe jako Sherlock Holmes w służbie policji rosyjskiej, a następnie polskiej.

Uciekają, uciekają!

Za Kurnatowskim — wywiadowca Szwede.

Z Warszawy donoszą nam:

Wśród funkcjonariuszów urzędu śledczego, co do których wdrożono dochodzenie o nadużycia, jedno z wybitniejszych miejsc zajmował wywiadowca 3-go, obecnie zlikwidowanego rejonu śledczego, **Wacław Szwede**.

Ostatnio brał on czynny udział w schwytaniu bandyty Żaboklickiego, po czym słuch o nim dziwnie zaginął.

Gdy nie stawiał się jako świadek w procesie Żaboklickiego przed sądem doraznym, zaczęto badać, co się z nim stało.

Okazało się, że Wacław Szwede wyjechał do Berlina, gdzie poddał się operacji z powodu wrzodu w żołądku. Na stopnie jako rekonwalescent przeniósł się do Frankfurtu, gdzie powrócił na judaizm, od którego w Polsce się odzegał, i wraz z żoną wyjechał do Ameryki, kierując się do Bostonu, gdzie przebywa jego wuj.

Złowrogí plusk wody

i — młoda dziewczyna zginęła pod powierzchnią.

Dzielny przechodzień wyrwał ją z ramion śmierci.

Łódź, 19 listopada.

Wczoraj w godzinach popołudniowych nieliczni przechodnie Szosy zgierkiej ujrzeli straszną scenę. Jakaś młoda dziewczyna znajdująca się tuż za Juljanowem w pewnej chwili rzuciła się do wody i poczęła tonąć.

Któryś z świadków wypadku nie tracąc daremnie czasu wskoczył w ubrani do stawu, skąd wyciągnął tonącą dziewczynę. Znajdowała się ona głębokim omdleniu wobec czego niezwłocznie zawieziono do niej pogotowie oraz powiadomiono policję.

Przybyły lekarz doprowadził ją do przytomności, po czym zamierzał ją od-

wieść karetką do domu, jednakże dziewczyna w żaden sposób nie chciała się na to zgodzić, wobec czego pozostawił ją na miejscu.

Była to 19-letnia modystka Zuzanna Neumanówna, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 166.

Jak twierdzą jej domownicy, dziewczyna w ostatnich czasach była stale w dobrym humorze, to też tem dziwniejszy wydaje się fakt usiłowania popełnienia samobójstwa.

Neumanówna nie chciała zdradzić powodów rozpaczliwego kroku i dotychczas tajemnicy tej nie udało się wyświecić.

Pożyczka pana posła

czyli jak „suweren“ Załuski nabrał swoich wyborców.

Lwów, 19 listopada.

W roku 1925 przyrzekł poseł ruski w partii chłiborobów Emil Załuski 8 chłopom ze wsi Tłumaczyk i Korolówka w powiecie kołomyjskim, że wyrobi im pożyczkę wekslową w państwowym banku rolnym.

Chłopi podpisali u notariusza weksle na 1750 złotych, lecz pieniędzy długo nie otrzymywali.

Okazało się, że pan poseł pieniądze dla chłopów podjął i w terminie weksli nie zapłacił, tak, że bank rolny zaprotestował weksle i zwrócił się ze skargą oraz z egzekucją przeciwko chłopom.

Poszkodowani wnieśli rekurs do sądu lwowskiego, gdzie też odbyła się pierwsza rozprawa w tej bądź co bądź niecodziennej i ilustrującej wartość pewnych posłów sprawie.

Orkan na Atlantyku zatopił 20 okrętów.

Londyn, 19 listopada.

Dzienniki donoszą, iż podczas olbrzymiej burzy, szalejącej na Atlantyku, zatono około 20 statków.

Niemcy rokuja z Anglią o zniesienie przymusu paszportowego.

W najbliższym czasie rozpoczyna się rokowania między Niemcami i Anglią w sprawie zniesienia wiz i przymusu paszportowego.

Przysłowie to stare
We wszystkim miej miarę.



MAJATKOWY, OBROTOWY,
OD DOCHODU I OD ZYSKU...
WCIAŻ PODATEK SPADA NOWY,
POWIĘKSZAJĄC MOC NACISKU.

WALI NAKAZ ZA NAKAZEM,
ZA ZWLEKANIE ZWŁOKA CZEKA,
OBYWATEL ZAŚ ZARAZEM
I PRZEKLINA I NARZEKA.



OBY LOSY NIE ZRZADZIŁY
GDY PODATKOM BRAKNIŁE MIARY,
ŻE UTRACI LUDNOŚĆ SIŁY,
BY PONOSIĆ TĘ CIĘŻAR,

WTEDY URZĄD MIMOCHODEM,
NIESPOKOJNY Z NAGŁEJ CISZY,
WZNIESIE CIĘŻAR — A POD SPO-
DEM
OBYWATEL JUŻ NIE DYSZY!

Katastrofa kolejowa w Rumunii.

20 osób ciężko rannych.

Bukareszt, 18 listopada.

Na stacji Faraconi miała miejsce wczoraj katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar.

Wskutek źle nastawionej zwrotnicy, pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym. — 20 osób odniosło ciężkie rany.

Koniec strejku w Anglii

nie będzie końcem kryzysu.

Londyn, 19 listopada.

„Evening Standard“ donosi, że mimo ukończenia strejku przeszło 200 tysięcy górników pozostanie bez pracy i będą musieli pobierać zapomogi dla bezrobotnych, gdyż obecnie Anglia nie posiada dostatecznej ilości zamówień, aby wszystkich górników móc zatrudnić.

Kurs dolara.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku walutowym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9.02 w płaceniu i 9.02 i pół w zaofiowaniu. Tendencja spokojna.

Kto ma golić armię angielską?

Walka o dostawy maszynek do golenia pomiędzy fabrykantami angielskimi i amerykańskimi.

Każdy żołnierz armii angielskiej otrzymuje przy wstąpieniu do wojska mundur, broń i maszynkę do golenia. — Ponieważ rozdzielane do niedawna aparaty nie były bez zarzutu i okazało się, że żołnierze nie chcą ich używać, rząd angielski rozpisal konkurencję na dostawę udoskonalonych maszynek do golenia. Federation of british industries reprezentowana przez 20 firm angielskich wzięła udział w konkurencji, lecz podała znacznie wyższe oferty, niż fabrykanci amerykańscy.

Rząd angielski zawarł też w następstwie umowę z firmą amerykańską, wszakże pod warunkiem, że 87 procent maszynek do golenia wykona się w Anglii, aby dać pracę i zarobek angielskim robotnikom, a tylko 13 procent wyrobić się będzie w Kanadzie.

O tę dostawę powstała teraz wielka wzwawa w prasie angielskiej. Fabrykanci angielscy, oburzeni, że ich pominięto, grożą, że sprawę tę poruszą w parlamencie i nie spoczną, dopóki rząd nie zerwie umowy z amerykańską firmą. Twierdzą mianowicie, że żołnierz angielski, jeśli raz przyzwyczaił się do poleconej sobie maszynki, nie będzie już innej używał, gdy z wojska wróci do domu. Tak więc dane będzie pierwszeństwo obcemu przemysłowi ze szkodą przemysłu krajowego. — Pewna angielska fabryka maszynek do golenia wysyła teraz każdemu żołnierzowi angielskiej armii, jeśli ten o to poprosi, maszynkę do golenia. Ta sama firma wystąpiła przeciw rządowi w jednym z lewicowych dzienników, cytując amerykańską gazetę, która z racji tej dostawy pisała: „Ameryka goli armię angielską”.

Washington-Evaus, angielski minister wojny usprawiedliwia rząd i wskazuje na to, że zadaniem rządu jest właśnie zachęcić kapitalistów i fabrykantów amerykańskich, aby zakładali fabryki w Anglii, bo robotnik angielski znajdzie tam pracę i zarobek. Z drugiej zaś strony oferta amerykańska była dla rządu angielskiego tak korzystna, że trudno wymagać, aby rząd przepłacał o połowę fabrykandy angielskiego koncernu.

Ta odpowiedź ministra nie zamknęła dyskusji w prasie. Trwa ona dalej i jak się zdaje, długo jeszcze kłócić się będą o to, kto ma golić angielską armię.

Słońce jako pożywienie.

Tajemnica produktów naświetlanych promieniami ultrafioletowymi.

Sprawa witamin i nowa teoria odżywiania wywołała żywe dyskusje w świecie lekarskim.

Mnożące się stale badania wykazują, iż siła odżywcza pewnych produktów, zawierających największą ilość witamin nie jest stała, lecz zależy od słońca.

I tak jabłko dojrzewające w cieniu posiada znacznie mniejszą ilość witamin, niż owoc poddany działaniu słońca.

Niemiecki badacz dr. Hotinger wpadł na myśl naświetlania pewnych produktów spożywczych promieniami ultrafioletowymi.

Doświadczenia przeprowadzone z mlekiem, dały wprost zadziwiające wyniki. Chorzy na rachitis po wprowadzeniu do swego organizmu naświetlonego mleka odzyskali szybko zdrowie. Podobne próby wykonywano na klinice berlińskiej i zauważono zdumiewające oddziaływanie promieni ultrafioletowych na wartość odżywcza pokarmów.

Człowiek, który pragnie być zdrowym, winien nie tylko przebywać na słońcu, ale i odżywiać się promieniami słonecznymi.

Wizyta w kraju tajemnic.

W klasztorze u Chaj-Lamy w Mandżurji panuje jakiś dziwny nastrój, który udziela się nawet Europejczykom.

Cienie wieczoru spływały na Jangaszin - Dazzan. Samotny klasztor Burjatów pogrążony jest w ciszy, okiennice szarego domu zamknięte, tylko gdzieś niedaleko na zarośniętych ścieżkach ogrodu błąka się jakiś lama w brązowym habicie z czerwonym szalem zakonnym, przewieszonym przez ramię. Ostatni promień zachodzącego słońca ślizga się po dachu świątyni i zapala na nim złote błyski.

Daszi Dorszi Loczino stary i gościnnie lama przeznaczył dla przyjezdnych jeden z drewnianych domków, otaczających świątynię. Siedzą oni więc w izbie na białych matach, grzeją ręce przy ogniu żelaznego piecyka i palą papierosy. Zjawia się jeden z lamów i oznajmia gościom, którzy składają się z dziennikarzy, i są pierwszymi Europejczykami, odwiedzającymi ten ustronny klasztor mandżurski, że dziś mogą odwiedzić najwyższego kapłana Ajuszina i Dalej-Lamę Burjatów, Chaj - lamę Mandżurji, świętego, o którego cudach szepczą kapłani.

Przewodnik gości, uczeń klasztoru, wiezie ich najpierw do Ajuszina idąc przez wązkie, kręte uliczki i wreszcie zatrzymują się przed dużym szarym domem. Tu mieszka Ajuszin. Kapłan przyjmuje gości, otulony w żółty płaszcz z brokatu, siedząc na wspaniałych poduszkach. Wita wchodzących niskim ukłonem, zaprasza ich, by usiedli na matach i zaczyna rozmowę w łamańskim rosyjskim języku.

Na ustach ma tajemniczy uśmiech, a oczy jego lśnią dziwnym blaskiem. Opuścił on mury klasztoru i osiadł w tem mieście. Dlaczego to uczynił? Dlaczego porzucił święte księgi mądrości i łaskawą opiekę bogów i przeniósł się do siedziby zła? Czyż tem nie zatruł czystej swej duszy?

Po dłuższej rozmowie na tematy polityczne, a nawet religijne goście opuszczają wielkiego kapłana. Siedzi on na swych poduszkach, nieruchomo, z podwiniętymi nogami, uśmiecha się zagadkowo, jak mongolski Sfinks i wygląda jakgdyby współczuł całemu światu.

Teraz uczeń klasztoru prowadzi ich do klasztoru, do Chaj - Lamy.

Za wysokim murem klasztoru podwórce, zarośnięte trawą, a na niem rozrzucone drewniane domki i jurty. W jednym z namiotów na puchowych jedwab-

nych poduszkach siedzi stary, gruby lama z gołą czaszką, w szacie z żółtego brokatu. Spogląda on ze zdziwieniem na wchodzących gości przez olbrzymie, oprawne w czarny róg okulary. Przed nim stoi wykładana masa perłowa szafka, na niej flaszczyki z tuszem i pendzle, na podłodze kłęczą dwaj uczniowie, którym święty lama dyktuje zapewno nową pracę. Namiot jest ozdobiony z przepychem: ściany, pokryte są lśniącem od złota, malowanym jedwabiem, misterne skrzyńeczki, białe puszyste futra, barwne poduszki, błyszczące naczynia miedziane. Ze wspaniałego ołtarza domowego spoglądają złociste posążki Buddy. Na środku namiotu pali się, mimo letniego wieczoru ogień w żelaznym piecyku.

Goście pozdrawiają świętego i zajmują miejsca. Zaczyna się rozmowa. Okazuje się. Dalej - Lama nie wie o niczym na świecie. Jest jak dziecko. Ciekawie dotyka swych gości, ogląda ich ubranie, pieniądze, fotografie, dziwi się wszystkiemu, uśmiecha zmieszany. Wojna? Cóż to takiego? Nieznane mu słowo. Niemcy? Austria? Anglia? Nigdy o nich nie słyszał. Nie wie o tych sprawach, a jednak jest mędrcem. Uczniowie ledwie śmieją wzniesić ku niemu oczy, gdy przemawia. Życzenie jego jest najwyższym rozkazem dla wszystkich.

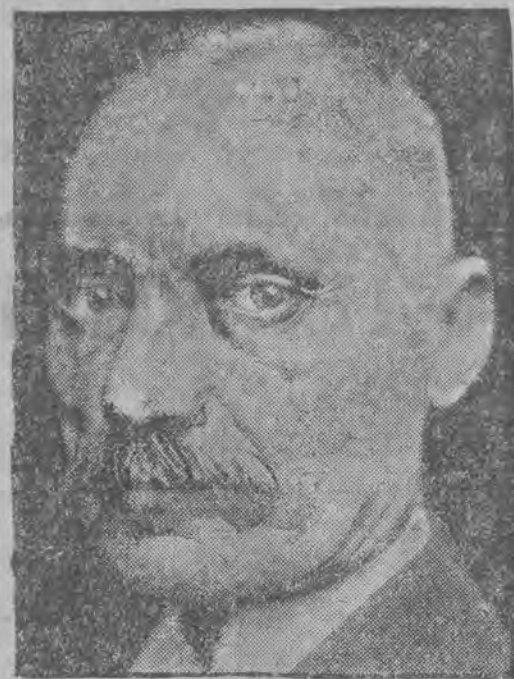
Goście pytają go, jakie jest jego prawdziwe nazwisko. Otwiera szufladę szafki i wyjmując stamtąd karteczkę, na której wypisane jest cyrylicą przedługie nazwisko:

„Balczen Nugbo Machilow Czreczu Lama w Jangaszin Dazzun”.

A następnie z błyskawiczną szybkością maluje pędzelkiem, umocznym w tuszu na odwrotnej stronie kartki to samo nazwisko po burjańsku i po tybetańsku. Następnie lama daruje swym gościom maleński malowany złotem wizerunek Buddy i objaśnia, że jest to amulet; właściciel jego może umrzeć tylko naturalną śmiercią i to w późnym wieku. Chroni on przed kulą, sztyltem, nieszczęściem i chorobą.

Lama - Chaj uśmiecha się, i znowu zaczyna przesuwając czarne paciorki różańca między palcami. Goście żegnają się i wychodzą.

Z Mandżurskiego nieba świecą miljardy gwiazd.



Stoianow

przedstawiciel Bułgarii, reguluje obecnie w Berlinie sprawę przedwojennych długów Bułgarii wobec Rzeszy Niemieckiej.

Venus Milońska ma typ... angielski i wygląda na... grubą gosposię.

Jeżeli kto pokusi się kiedy o ułożenie katalogu wszystkich bluźnierstw, wy powiedzianych choćby w samym tylko wieku dwudziestym i uszereguje je według świętości, przeciwko którym zostały skierowane, to kto wie, czy na pierwszym miejscu nie znajdzie się to, na które przed kilku dniami odważył się pod adresem Wenus Milońskiej znany malarz paryski, Van Dongen, w obecności pewnego dziennikarza (p. Cerviers z „Liberte”).

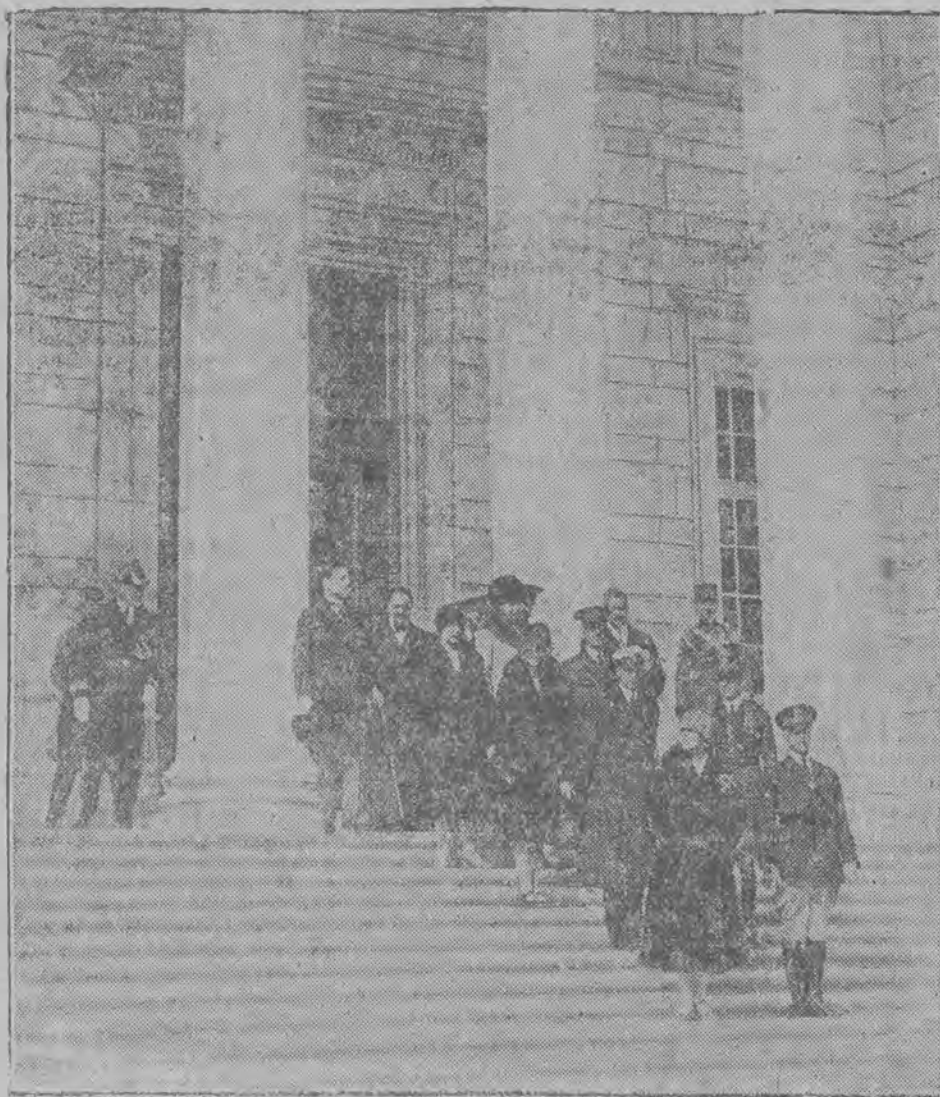
Ten przyszedł go interwenjować na temat, czy ideał piękności kobiecej nie uległ zmianom. Rozmowa musiała rozpoznać się od bezrękiej bogini, królującej niepodzielnie w narodzie sali dolnej muzeum Luwru.

Van Dongen należy do wielkiej plejady współczesnych artystów, zwanych w czambuł „dzikimi”, których dzieła z początku wywołują w tłumach żywiołową wesołość, a potem niepostrzeżenie tak „skromnieją” (może wobec tytuł katastrof z samochodami, strojem parlamentarnym i przeróżnymi huraganami, trzęsieniami ziemi etc.), że po kilku latach przestają drażnić i nabierają patyny „akademickiej”, zyskując często gęsto stałą etykietę „pompiertwa”.

Van Dongen (powołując się zresztą na swoje ostatnie obrazy) opowiadał go ściowi długo i szeroko o zmienności ideału piękna kobiecego, a nawet wyraził przekonanie, że takich ideał.

Angielska lady -- detektywem.

Pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a rządem brytyjskim jest układ że na statkach angielskich nie będzie sprzedawany alkohol w strefie trzech mil od wybrzeży amerykańskich. Niedawno powracała do Ameryki lady Izabella Howard, żona posła angielskiego w Waszyngtonie, na statku „Aquitania”, należącym do Cunard Line, kiedy statek zbliżał się do brzegu, doszły do niej odgłosy jakiejś wielkiej pijatyki. Wiedząc zaś jakie są zobowiązania jej rządu, poczuwała się do obowiązku odegrania roli detektywa. Zaraz nie udało jej się nic odkryć, ale gdy statek stanął w Nowym Jorku dla odbycia przepisanej kwarantanny, odnalazła całe towarzystwo raczące się obficie alkoholem. Powróciwszy do domu podzieliła się zaraz swym odkryciem z mężem i wymogła na nim aby porozumiał się z dyrektorem Cunard Line. Ambasadorowi obiecano ze strony dyrekcji wykonywanie ściślejszej kontroli, tłumacząc się jednak, że alkohol został zakupiony przez pasażerów przed wkroczeniem statku w strefę objętej umową. Zarówno Cunard Line jak i White Star Line otrzymały surowy zakaz wykonywania na przyszłość ściślejszej kontroli.



Królowa Marja rumuńska podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych odwiedziła cmentarz w Waszyngtonie. Na zdjęciu widzimy królowę wraz ze swoją świtą, opuszczającą mury wspaniałego kościoła na cmentarzu.

HENNY PORTEN w tragedji „Wszystko dla dziecka” przeszła siebie samą.
HENNY PORTEN płacze i zmusza do łez najbardziej zblazowanego widza.
HENNY PORTEN cierpi, jak tylko ona, kochająca matka i żona, potrafi to uczynić.
HENNY PORTEN poświęca młodość, całe życie — — „Wszystko dla dziecka”
HENNY PORTEN tak się swą rolą przejęła, że po odegraniu tragedji „Wszystko dla dziecka” rozchorowała się i przez dłuższy czas nie brała udziału w grze filmowej, —

„WSZYSTKO DLA DZIECKA”
 z HENNY PORTEN to najsłodsza tragedia, jaką w sezonie bieżącym oglądaliśmy.

„LUNA” dziś i dn następnym

Duchy faraonów na scenie

Przepowiednia katastrofy na Florydzie i porozumienia z Marsmem.

W tych dniach przybyło do Egiptu towarzystwo angielskie, złożone z 27 osób, aby odbyć szereg seansów z duchami francuzów, zmarłych przed kilku tysiącami lat.

Wycieczkę prowadzi pani Aleksandra Lee, która już niejednokrotnie rozmawiała z duchami egipskich władców i otrzymywała od nich sensacyjne rewelacje, dotyczące wypadków w całym świecie.

Duch Ramzesa II przepowiedział pani Lee katastrofę na Florydzie, śmierć kilku wybitnych mężów stanu i oznajmił, iż w najbliższym czasie nawiąza ludzkie kontakty ze stworzeniami, zamieszkującymi jedną z planet — sądząc z zeznań duchów — z Marsmem.

Ramzes II zjawiał się na seansach w postaci mumii i wygłaszał przepowiednie w staroegipskim języku.

Ani pani Lee, ani nikt z jej otoczenia nie zna świętego języka starożytnych kapłanów egipskich, więc seanse z Ramzeselem wywołały wśród spirytystów ogromne wrażenie. Przed kilku tygodniami podczas jednego z seansów oświadczył duch faraona, iż bawi w Londynie po raz ostatni i jeśli pani Lee pragnie prowadzić z nim pogawędkę, musi się udać do jego ojczyzny. Od tej chwili zjawia faraona przestała się ukazywać na seansach.

Angielska spirytystka postanowiła więc udać się do grobu Ramzesa i tam rozpocząć na nowo pogadankę z duchem.

Przyjechała do Egiptu w towarzystwie swych przyjaciół.

DARYZ...

SERCE I MÓZG świata ujrzy — wkrótce łódź z ekranu —
„REDUTY”

Ostatnie dni Pompei.

55) **JULIAN STARSKI.**

Czerwona GARSONJERA

W miarę opowiadania — Berton stał się coraz bardziej podniecony. Na czole pojawiły mu się zmarszczki, a usta skrzywił jakiś bolesny grymas.

Raz po raz sięgał po kieliszek i wychylał go duszkiem, aż twarz nabrzmiała krwią, a na rękach wystąpiły grube jak powrozy żyły.

— Dopiero po kilku dniach — mówił dalej — zrozumiałem, co się stało owej nocy w gabinecie, gdy na mieście poczęto przebąkiwać, że Irka została kochanką Krancza. Zaprzysiągłem mu wtedy zemstę i czekałem tylko na odpowiedni moment, by jej dokonać.

Początkowo przemyślałem nad tem, czy nie byłoby lepiej nakłonić Krancza groźbą do ożenienia się z Irką, ale, gdy dowiedziałem się, że firma „Auto-Star” jest fikcyjna i lada dzień należy oczekiwać aresztowania „dyrektora” — oszusta, zaniechałem tego zamiaru...

W tym samym czasie lotr ten porzucił Irkę... Uważałem, że chwila jest od-

powiednia do dokonania zemsty. Pewnego dnia po nocnej zabawie, gdy spałem z Krancem w jednym numerze hotelowym, odsunąłem bezpiecznik browninga i stanąłem nad jego łóżkiem...

Kładłem już palec na cyngiel, ale w tej samej chwili wpadło mi do głowy, że o ile będę teraz strzelał, zostanę aresztowany... Nie chciałem mimo wszystko tracić wolności.

Schowałem więc rewolwer do kieszeni i postanowiłem urządzić się tak, by zapewnić sobie maksimum bezpieczeństwa... Przeszukałem kieszenie Krancza i znalazłem klucze od jego mieszkania, od tej „czerwonej garsonjery”. Ubrałem się szybko i pobiegłem do słuszarza, który na poczekaniu zrobił mi takie same...

Po trzech godzinach wróciłem do hotelu. Kranc spał jeszcze, więc niepostrzeżenie wsunąłem mu jego klucze z powrotem do kieszeni...

— Reszty — domyślałem się doskonale — odezwał się Zanecki. — Dosta-

Reduta Dziś i dni następnym!!!

Hrabina z Texasu
 Genjalny reżyser i twórca nieśmiertelnego **JOE MAY** „INDYJSKIEGO GROBOWCA” **JOE MAY** i niezapomn. „HRABINY PARYŻA” **JOE MAY**
 obrazem tym wzbogacił kinematografię europejską nowem arcydziełem w którym błyszczą brylantami talentu i urody
MADY CHRISTIANS, WILLY FRITSCHE.

Siedem prób dobrego męża.

Komu milioner amerykański odda córkę za żonę.

Mister R.F. Back, milioner kanadyjski, posiada 19-letnią córkę Alicję, która jest przedmiotem westchnień wielu młodzieńców.

Mr. Back nie chce jednak, aby jędnaczka niepotrzebnie marzyła o młodzieńcach, pragnąc zaś otrzymać dzielnego i zdrowego zięcia, przybił na drzwiach swego salonu następujące ogłoszenie:

— Aby uzyskać rękę mej córki wraz z 3 milionami dolarów, należy przejść 7 prób:

- 1) Przyszły zięć musi odbyć pieszo w ciągu jednej doby wycieczkę 40-kilometrową;
- 2) objuczony ciężarem 140 funtów musi przepłynąć 2 mile angielskie;
- 3) na odległość 100 kroków winien trafić każdego wróbla w głowę;
- 4) o północy pójść musi do trupiarni i spędzić tam samotnie 1 godzinę;
- 5) udowodnić musi, iż w ciągu trzech ostatnich lat nie wypił ani jednego kieliszka alkoholu;
- 6) przynieść musi świadectwo od

trzech wiarogodnych kobiet, iż ma kwalifikacje na dobrego i czulego męża;

7) musi pracować w moim kantorze przez cały rok i żyć przyzwoicie z 20 dolarów tygodniowej pensji.

Smierć wybiła zęb tragikomicznej samobójczyni.

Ośmimastoletnia aktorka Lola Gardony, zamieszkała w Budapeszcie, rzuciła się z drugiego piętra, bo ojciec jej, kuśnierz, nie chciał eleganckiej panience zrobić nowego futra.

Desperatkę, zupełnie nieprzytomną, odwieziono do szpitala, gdzie po dokładnych oględzinach lekarskich okazało się że nie odniosła ona żadnych poważniejszych obrażeń ani wewnętrznych, ani ze wewnątrznych.

Biedactwo wybiło sobie tylko plombę w ząbku. Trudno! Nie powiodło się z kuśnierzem, może się uda z dentystą.

Niezbędna dla każdej kobiety

Lekarka Domowa

Złota Księga Kobieta

z 936 rys. i 62 tablicami kolorowemi stron 904 w ozdobnej płóciennej oprawie opracowała Dr. med. J. Springer zł. 50.—

Do nabycia w Księgarni K. Neumiller, Piotrkowska 61

Telefon 43-18.

leś się do jego pokoju! — zastrzeleś go.

— Nie — zaprzeczył Heniek. — Rzecz nie odbyła się tak prosto, jak przypuszczasz... Mogłem cprawda tak uczynić, ale miałbym wtedy świadka — dozorcę, któryby mi otwierał bramę... Przyszedłem więc tutaj w dzień i postanowiłem poczekać nań do nocy...

Około godziny 10-ej — przyszedł... Nie sam — z kobietą... Rozumiesz chyba moje zdenerwowanie... Jeżeli przeprowadził z sobą kobietę, przetrzyma ją u siebie do rana, jakże więc będę mógł się z nim obliczyć? Niewinnego człowieka nie chciałem przecie zabijać... O tem wszystkim myślałem, ukryty w tym pokoju pod łóżkiem...

On tymczasem wcale tu nie wchodził i został ze swoją towarzyszką w tamtym — pierwszym pokoju, gdzie stało pianino... Po chwili doszły mnie dźwięki instrumentu...

Zacząłem kombinować nad sposobem wydestania się z tej przykłej sytuacji... Wygramoliłem się z pod łóżka i skierowałem się ostrożnie w stronę drzwi...

Nagle — — — doszły mnie odgłosy rozmowy, które prowadził Kranc ze swoją towarzyszką... Zimny pot mnie oblał, nogi zatrzęsły się pode mną... Czyżbym się przesłyszał? Czyżby hulacynacja?... Głos kobiety był mi jakoś dziwnie znajomy... Już wiedziałem — czywi...

Coś we mnie przełamało, coś jęknęło i — pękło... A potem — przyszedł spokój, zimny, okrutny, wyrachowany. Nie wierząc uszom, chciałem przekonać się naocznie...

Zbliżyłem się do drzwi i zajrzałem przez dziurkę od klucza... Tak, to nie była hulacynacja, to była ohydna najprawdziwsza rzeczywistość... Przy pianinie siedziała...

— Irka... — podpowiedział Zanecki.

— Nie — zaśmiał się Heniek szatańsko. — Gdyby na pianinie grała wtedy Irka, a nad nią stał Kranc, nie uczyniłoby to na mnie takiego potężnego wrażenia... Wiedziałem przecie, że siostra moja była jego kochanką...

— Któż więc?

— To była — moja mała...

Z trudem wykrztusił te słowa i zamilkł na chwilę... Ręce jego drżały nerwowo, zaciskając się instynktownie dookoła niewidzialnej rękojeści.

Na białkach ocznych pojawiły się krwawe żyłki, które widocznie przesłoniły mu mgłą pole widzenia, gdyż począł szybko poruszać powiekami...

Na Zaneckim — oświadczenie to zrobiło wielkie wrażenie... Bał się, że Berton popełni teraz jakieś szaleństwo, tak bardzo się zmienił...

Ale on — zapalił papierosa zaciągnął się kilkakrotnie dymem i już spokojnie — począł mówić dalej:

(D. c. n.)



W SZKOLE DLA SŁONI. W ogrodach Hagenbecha istnieje specjalna szkoła obłaskawiania i tresowania dzikich słoń. Na zdjęciu widzimy jedną z takich „lekcji“.

„Każdy młody mężczyzna jest uprawniony do obchodzenia setnej rocznicy urodzin, a każda kobieta setnej i pierwszej“.

Sztuka utrzymania młodości— mimo sędziwego wieku

Problemat starzenia się i tęsknota by utrzymać możliwie najdłużej rzeźkość młodzieńczą — zajmuje od wielu tysięcy lat ludzkość. Niemal od tak dawna, jak wogóle ludzkość istnieje... Próby „odmładzania“ nie są wcale — jakby się zdawało — najnowszego pochodzenia. Steinach i Woronow mają już od bardzo dawna poprzedników, którzy silili się rozwiązać zagadnienie przywrócenia młodzieńczości ludziom starym i fizycznie zużytym. Legenda o Medeji w starożytności, legenda o Panu Twardowskim i Doktorze Fauscie w średniowieczu — opowiadają nam o przeróżnych zabiegach, częstokroć kończących się nawet utratą życia, a zmierzających do sztucznego „odmładzania“.

A jednak i bez sztucznych sposobów i bez operacyjnych zabiegów znają dzieje przykłady naturalnego zachowania sił fizycznych i umysłowych przez niektóre osobniki, aż do sędziwego wieku.

I tak w r. 1895 zmarł 127-letni francuz, który w r. 1812 z Napoleonem I wyprawił się do Rosji i tam dostał się do niewoli.

W roku 1890 żyło jeszcze 40 niemieckich weteranów, którzy w r. 1815 brali udział w bitwie pod Waterloo.

Generał hrabia Holtzendorf był chrześnym synem Goethego, brał udział w bitwie ludów pod Lipskiem w r. 1813; w 99 roku życia spisał swe pamiętniki.

Pewien angielski dozorca więzień, najstarszy funkcjonariusz państwowy w czynnej służbie, w swym 98 roku życia schwycił i obezwładził rzeźmieszka. Rosyjski wachmistrz Andrzej Mikołajewicz Schmidt pojawił się w 126 roku swego życia na święcie pułkowem. Pani Ruth Hiller w Stratforcie, mieście urodzenia Szekspira, obchodziła w kwietniu 1919 roku swe 119 urodziny; opowiadała, że jako dziecko była tak słabowita, iż sąsiedzi orzekli: „Biedactwo długo nie pociągnie, jest zbyt wątłe i marne, by mogło żyć...“

Wielce charakterystyczny jest fakt, iż bardzo wiele osobistości, pracujących na polu umysłowym, najcenniejsze swe

Działo się w Medjolanie, ale działać się mogło wszędzie

Mąż, żona i gach.

Niezwykłym był tylko pomysł nowej gry towarzyskiej

Kupiec medjolański, Giulio, spotkawszy na ulicy swego szwagra Giovannięgo, powiada doń: — Wynałazłem nową grę! Chodź ze mną do domu, zagramy w nią razem z Emilją.

Giovanni zgodził się bardzo chętnie, zwłaszcza, że Emilja — żona kupca — była to bardzo ładna kobieta, sprzyjająca bardzo szwagrowi.

Niedługo zasiedli we troje do gry. Giulio najpierw wytłumaczył gościowi jej zasady. — Gra to bardzo prosta, — mówił kupiec — niczego do niej nie potrzeba, chodzi jedynie o to, byś na każde moje pytanie stale odpowiadał: tak jest. Z czasem przyjdzie niespodzianka, zawierająca cały urok gry.

Rozpoczęto grę. Giulio zapytał: — to prawda, że ja śpiewałem z Tetraximim? — A na to Giovanni: tak jest. —

Czy to prawda, że mógłbym najlepszego boksera zważyć jednym uderzeniem pięści? — Tak jest. — Czy to prawda, że jesteś kochankiem mojej żony?

Zanim gość zdołał odpowiedzieć nie, już go kupiec dwa razy uderzył w twarz, poczem rzucił się na niego z nożem. Żona kupca, nie mogąc na to patrzeć, uciekła z domu. Udało się po pewnym czasie wyrwać z rąk rozjuszonego kupca i Giovannięmu, który cały we krwi podążył do najbliższego ambulatorjum po ratunek.

Na rozprawie sądowej kupiec Giulio bronił się tym, że zastał kiedyś szwagra ze swą żoną w położeniu, które mało pozostawia wątpliwości. Wobec tego sędzia skazał go warunkowo tylko na miesiąc więzienia „za grę towarzyską“.

Pogromca „zarnej pantery“ Harry Willsa — polakiem!!

Jack Sharkey — Kukulski groźny przeciwnik Gene Tunneya.

Fachowa prasa sportowa, przyniosła w dniu wczorajszym sensacyjną wiadomość.

Pogromca „czarnej pantery“ Harry Willsa — Jack Sharkey, jest byłym młynarzem, z pochodzenia litwinem, a prawdziwe jego nazwisko ma zgoda polskie brzmienie: nazywa się Kukulski.

W swoim „rekordzie“ ma on między przeciwnikami tak mało mówiące nazwiska, jak Renault, Huffmann, Riverberi, Godfrey, De Mave. Jedyny bardziej znany bokser, z którym się Sharkey zmierzył chilijszyk Romeo Rojas, który dwa

lata temu zrobił furorę w Paryżu, pokonał Sharkeya — Kukulskiego przez knock-out.

Niespodziewane zwycięstwo Jacka Sharkeya nad murzynem Harry Willssem postawiło go w szeregu najgroźniejszych przeciwników mistrza świata Gene Tunneya.

Drogą radiową nadeszła wiadomość, że amerykańska komisja bokserska zdyskwalifikowała murzyna Harry Willsa na przeciąg 30 dni. Podobno Wills miał oświadczyć, że wycofuje się z czynnego życia sportowego.

dzieło stworzyło w sędziwym wieku. „Antropologię“ swą napisał Kant w swym 74 roku życia; Goethe zakończył drugą część „Fausta“, gdy miał 81 lat; Chateaubriand napisał swe „Pamiętniki“ i Ranke swe „Dzieje świata“ w sędziwym wieku; Galileusz odkrył w swym 73 roku życia librację księżycą; Buffon swą „Historję przyrody“ napisał po ukończeniu 70 lat., tak samo swą „Zoologję“ Lamarck, słynny poprzednik Darwin. Z pośród wielkich polityków, których najczynniejszy i najenergiczniejszy okres działalności przypada na ósmy

krzyż, należy wymienić takie osobistości, jak: Beaconsfield, Gladstone, Thiers, Savigny, Bismark. To samo widzimy u słynnych kompozytorów: Händel skomponował swe oratorium „Triumf czasu i prawdy“ po 70-cc, Verdi swego „Otella“ i „Falstaffa“ przed 80-ką, Meyerber miał 70 lat, gdy stworzył „Afrykanke“. Moltke miał 91 lat, a Tizian 99. Z pośród obu budowniczych kościoła św. Piotra w Rzymie osiągnął Donato Bramante 97 lat życia, a Michał Anioł 89. Stuletni Fontenelle chciał pewnego razu na balu pewnej damie pod-

W dwie minuty z Ameryki do Europy.

Radjo-kino w każdym domu.

Na pokojowym ekranie dalekie kraje i wstrząsające dramaty.

Sensacyjne wynalazki ostatniej doby w dziedzinie radjofonii doprowadziły do olbrzymiej zdobyczy na tem polu. Dwie angielskie stacje radjowe rozpoczęły próby przesyłania na odległość fotografii i obrazów ruchomych. Jednej ze stacji udało się nawet przesłać na znaczną odległość dość duży film, który radjodbiornicy mogli oglądać siedząc wygodnie w swoich domach i posługując się tanimi apartami odbiorczymi specjalnie do tego celu skonstruowanymi.

Przesyłanie fotografii drogą radiową z jednej półkuli na drugą, praktykowane jest już oddawna. Niedawno sensację wywołał dodatek nadzwyczajny jednego z pism angielskich, który w pół godziny po odbyciu się w Ameryce walki bokserskiej między Dempseyem i Tunneym zamieścił już fotografie słynnych pięściarzy, walczących na ringu amerykańskim.

Podobnie zdjęcia z katastrofy na Florydzie były reprodukowane w pismach europejskich już w kilka godzin po przejściu niszczycielskiego huraganu.

Jeżeli doświadczenia, robione w tej dziedzinie pójdą dalej w tak szybkim tempie, to niedługo już może każdy z nas, zakupiwszy specjalny radiowy aparat odbiorczy, będzie oglądał codziennie na własnym domowym ekranie dalekie kraje i znane gwiazdy filmowe.

nieść z podłogi wachlarz; obok stojący młodzieniec uprzedził go; wtedy starszek zawołał: „Ach, gdybym miał dopiero ośmdziesiąt lat...“ Wolter chętnie opowiadał o „pięknych czasach“, kiedy liczył „dopiero“ 70 lat... „

A więc: kiedy człowiek jest naprawdę stary? Angielski lekarz Chrighton Browne daje na to pytanie pełną optymizmu odpowiedź: „Każdy młody mężczyzna jest uprawniony do obchodzenia setnej rocznicy urodzin, a każda kobieta setnej i pierwszej...“

NIESZCZĘŚCIE.



— Uuu—uuu—uuu!... Tatusz wpadł do wody i zabrał moje sanki!...

WYKRECIŁ SIĘ.



— A to jest moja córka, panie baronie
— Bardzo mi przyjemnie... Doprawdy piękna... piękna... piękna pogoda była wczoraj.

Poczeiwy gołąb
przyczynił się do wykrycia niebezpiecznej szajki złodziejskiej, która przez dłuższy czas terroryzowała Pabjanice.

Lódź, 19 listopada.
W ciągu pierwszych miesięcy bieżącego roku w Pabjanicach grasowała sprawnie zorganizowana banda złodziejska która dokonała szeregu śmiałych wypraw.
Pewnej nocy marcowej szajka ta oderwawszy zamki dostała się do miejscowej bóżnicy, gdzie wyłamała szuflady i skradła 45 złotych.
Po kilku znów dniach banda ta dokonała włamania do warsztatu ślusarskiego Mieczysława Wolfa, gdzie skradziono rowery. Też nocy niezwykle czyn-

ni złodziejaskowie skradli 70 metrów drutu kolczastego, oraz kilkadziesiąt drągów żelaznych.
Naogół w ciągu krótkiego czasu banda dokonała kilkunastu większych włamań.
Mimo energicznego śledztwa policyjnego złodziejasków nie udało się przytapać.
Dopiero w końcu marca dzięki wręcz przypadkowym okolicznościom znaleziono ich w potrzasku.
Pewnego dnia w Pabjanicach za pomocą ukreślenia skobla przy drzwiach stodoły dokonano na szkodę Antoniego Bałńskiego kradzieży 16 gołębi, 60 funtów grochu i tyleż funtów żyta.
Jeden ze skradzionych gołębi wrócił do poszkodowanego, przyprowadzając ze sobą obcego gołębia, należącego do Witolda Kraga.
Ponieważ Bałński podejrzewał tego sąsiada, iż brał udział w kradzieży, powiadomił o tem policję.
Rewizja w mieszkaniu Kraga wykryła przedmioty pochodzące z szeregu kradzieży, a również i gołębie.
Stał on na czele bandy, składającej się z czterech członków, z których najstarszy miał dwadzieścia lat.
W dniu wczorajszym szajka ta znalazła się na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi, który sprawę tę rozwał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Arnolda i Karpowicza.

Za 150 złotych miała być zastrzelona przez swoje kuzynki zniechęcona do życia paralityczka.

Fragifarsa na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

Częstochowa, 19 listopada.
O niesamowitym wypadku doniesiono wczoraj policji miejscowej.
42-letnia Natalia Eperlajówna, zamieszkała przy ulicy Wieluńskiej 12 podczas długotrwałej choroby utraciła władzę w lewej połowie ciała. Życie rodzinne biednej paralityczki obfitowało w ciernie. Nie mogąc znieść ciężkiej sytuacji finansowej oraz ciągłych dolegliwości fizycznych, Eperlajówna zdecydowała się popełnić samobójstwo.
Zwróciła się więc do sąsiadki, Bronisławy Nowickiej, której wypowiedziała się ze swych zgrzyot i z postanowienia przecięcia za wszelką cenę pasma swych udręczeń.

„My cię zabijemy!“

Nowicka porozumiała się ze swą kuzynką Groiznerową, uradziły wspólnie pomóc biednej paralityczce w dokonaniu zamachu samobójczego.
Onegda kuzynki poinformowały Eperlajównę, iż życzeniu jej stanie się zadość, gdyż podjęły się ją zastrzelić.
Czyn ten miał być skuteczniejszy na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.
Nowicka zakomunikowała jednak zrezygnowanej paralityczce, iż nie może jej zabić bezpłatnie i wymaga za fatygę 150 złotych.
Eperlajównie cena ta nie wydawała się wygórowana, to też zgodziła się na opłacenie honorarium w tej wysokości.

„Ostatnia“ libacja.

Tego dnia wieczorem Nowicka zgłosiła się do mieszkania paralityczki i za-

Nieudana wyprawa włamywaczy do kasy magistratu m. Złoczowa.

Sieradz, 19 listopada.
Wczoraj w nocy nieznanymi sprawcami dokonano włamania do magistratu miasteczka Złoczowa.
Włamywacze wyjęli szyby w lokalu parterowym magistratu, poczem wtargnęli do wnętrza.
Złoczyńcy, wyważwszy drzwi, dostali się do gabinetu burmistrza, w którym znajdowała się ogniotrwała kasa.
Podczas rozbijania pancerza, włamywacze usłyszeli tuż pod oknami kroki od działu policyjnego, wobec czego zrezygnowali z rabunku i rzucili się do ucieczki.
Policja puściła się za nimi w pogoni, jednakże nie zdołała ich ująć.
Tego dnia w kasie magistratu znajdowała się większa ilość gotówki.
Jak stwierdziło śledztwo policyjne, włamywacze, których spłoszono podczas „pracy“, byli sprawcami olbrzymiej kradzieży w lombardzie częstochowskim.

brała ją do swej znajomej, dozorczyni domu, na przedśmierną kolację obficie zakrapianą trunkami.
Koszta libacji poniosła oczywiście Eperlajówna.
Wczoraj wreszcie o świcie przystąpiono do wykonania umowy.
Obie kuzynki, Nowicka i Groiznerowa, wsadzili paralityczkę w dorożkę i zawiozły ją na cmentarz.
Tam, pod starym spruchniałym krzyżem, usiadła Eperlajówna, rzucając pożegnalne spojrzenie na świat.
Nowicka i Groiznerowa wzięły od niej 150 złotych i miały już przystąpić do egzekucji.
Zbliżał się stanowczy moment...
W decydującej chwili obie kuzynki oddaliły się na chwile.

Niezwykły sen panny służącej.
„Wyśniła“ komórkę, w której ukryte były pieniądze.

Warszawa, 18 listopada
Niezwykły i niewytłumaczony fakt opisano wczoraj w 6-ym komisariacie w protokole policyjnym.
Służąca doktorostwa Lijenfeld, 25-letnia Emilja Wierzbicka, zameldowała w komisariacie, iż niedzielię ubiegłą niewykryty sprawca skradł jej z woreczka 208 złotych, w 4 banknotach 50 złotych i 4 banknotach dwuzłotowych.
— Czy oskarża pani kogo o tę kradzież? — spytał dyżurny przodownik.
— Owszem, dozorcę domu, Stanisława. Wiem nawet, że pieniądze ukryte są w skrytce, w ścianie komórki, w której dozorca chowa mioty. Skrytka zastawiona jest skrzynią z węglem.
Na skutek tego zeznania, komisariat delegował do dozorcę domu dwu wywiadowców z poleceniem przeprowadzenia rewizji.
Stróż początkowo wypierał się posiadania jakichkolwiek pieniędzy, gdy mu jednak wymieniono miejsce wskazane przez Wierzbicką — rzekł:
— Rzeczywiście, mam tam pieniądze ale swoje.
W obecności wywiadowców skrytka została odsunięta. Dwie cegły zakrywające skrytkę wyłobioną w murze odwalono.
W kryjówce znaleziono 200 złotych ale w banknotach pięciozłotowych.
Zapytana w komisariacie, skąd tak do kładnie ustalić mogła miejsce przechowania pieniędzy — Wierzbicka opowiedziała dziwną historię:
Bezpośrednio po kradzieży poszła do kościoła i długo modliła się przed obra-

Zniknęły, jak duchy.

— Zobaczymy, czy nikogo niema w pobliżu, bo mogą nas aresztować — oświadczyły Eperlajównie, która korzystając z okazji jęła odmawiać ostatnią modlitwę.
Długo siedziała ona pod krzyżem w oczekiwaniu śmierci.
Poranek gęsty osnuł ziemię, a litościwe kuzynki, jakby zapadły się w ziemię.
Eperlajówna widząc, iż sądzonem jest jej przeżyć jeszcze jeden dzień na ziemi, z wielkim trudem doczołgała się do domu i zawiadomiła policję o niedotrzymaniu przez jej kuzynki zawartej z nią umowy i przywłaszczeniu pieniędzy.
Nowicka i Groiznerowa zostały aresztowane.

Pelargonja na nosie.
Oplakane skutki buntu zięcia.
Wojująca teściowa padła z oszpeconą twarzą.

Z Warszawy donoszą:
Ciężki żywot ma pracownik rządowych robót publicznych, Franciszek Olaszewski, zamieszkały u teściowej swej, Eugenji Kopeć, przy ul. Wolskiej nr. 132.
Teściowa bowiem uważała, iż zięć, biorąc jej córkę za żonę, powinien dostać w posagu całą rodzinę na utrzymanie. A rodzina była niemala. Składała się bowiem z teścia, teściowej, trzech szwagierków i jednej szwagierki.
Pozatem kochany zięć miał płacić ko mornie, świadczenia i raty za ubranie całej rodziny.
Początkowo zięć znosił cierpliwie wszystkie ciężary. Wreszcie ośmielił się zaprotestować i to stało się przyczyną strasznej awantury.
Teściowa pierwsza wymierzyła mu siarczysty policzek, za przykładem jej poszły dzieci i w kilka chwil później zięć leżał już na ziemi zmaltretowany zupełnie.

Nieprawdopodobny zakład.

Specjalistami od oryginalnych zakładów są Anglicy i Amerykanie, obecnie jednak skromny robotnik francuski pobliżyby chybą rekord.
Zamieszkały w Lyonie dziewiętnastoletni pracownik elektrotechniczny Ludwik Rippert złożył się z kolegą 4 sto franków, że połknie widelec.
Jakoż zakład wygrał, bowiem przy świadkach widelec połknął, ale w chwilę potem już wyl się w strasznych boleściach.
Przewieziony do szpitala musiał podać się ciężkiej operacji otwarcia żołądka, bowiem inaczej widelca nie można było wy dostać.
Operacja powiodła się szczęśliwie, stan jednak zoperowanego jest ciężki.

Pelargonja na nosie.
Oplakane skutki buntu zięcia.
Wojująca teściowa padła z oszpeconą twarzą.

Teść bił zięcia lampą, najstarszy syn żelazkiem, młodszy kijem, a najmłodszy krzesłem.
Córka Marjanna wojowała szczotką.
Gdy kochana rodzinka odeszła od swej ofiary, uważając, że zięć już dostatecznie jest ukarany, ten porwał się z podłogi, skoczył ku oknu i jał bombardować napastliwą rodzinę doniczkami kwieciami.
Pierwszy cios spotkał teściową. Doniczka pelargonji splaszczyla nos pani Kopeć.
Korpulentna niewiasta ciężko upadła na łóżko, z czego skorzystał zięć i cały okrwawiony wyskoczył na ulicę, alarmując policję.
Eskorta nadeszła z komisariatu sprawadziła uczestników bójki do komisariatu, gdzie wszystkich przesłuchano. Tam też przybył lekarz. Połgotowia i rannych opatrzył.
U zięcia najliczono 5 ran, dwa zdarciaskóry i 20 sińców.

POŻADAM JASNEGO PROMIENIA*.



— Przeszedłem złożyć ofertę na pani ogłoszenie... Czy pani pożąda jasnego promienia w swym smutnym życiu?...

— Tak...

— Właśnie — jestem przedstawicielem biura elektrotechnicznego...



Ludzie bez posad.

Gdy się przegląda ogłoszenia w piśmie codziennym, rzuca się przedewszystkiem w oczy ogromna podaż pracy.

Wszystkie rubryki ogłoszeń zajęte są przez osoby, które ofiarują swe usługi, brak natomiast tych, którzyby z usług chcieli skorzystać.

Wszystkie ogłoszenia zaczynają się przeważnie od sakramentalnych słów: „Młody zdolny, wykwalifikowany“... albo „Młoda, zdolna, wykwalifikowana“...

Natomiast brak ogłoszeń, które zaczęłyby się od słów: „Poszukuje młodego, zdolnego, wykwalifikowanego“ lub „Poszukuję młodej zdolnej, wykwalifikowanej“.

Cóż więc robią ci wszyscy młodzi, zdolni, wykwalifikowani ludzie?

Mają nielada zajęcie — szukają posady.

Droga do zdobycia posady w czasach dzisiejszych jest niezwykle uciążliwa.

Zupełnie jak w powieści, lub obrazie kinematograficznym.

Młody, zdolny, wykwalifikowany młodzieniec od świtu aż do zmroku chodzi od biura do biura kłaniając się nisko i drogi.

— Słyszałem, że szanowny pan dyrektor poszukuje... Ośmielałem się prosić.

Rzut oka od stóp do głowy, wyjęcie cygara z ust, nonszalancka mina znudzonego lorda i niechętna odpowiedź:

— Narazie nie trzeba...

Młody, zdolny, wykwalifikowany młodzieniec wcale się tym nie zraża i idzie dalej.

Od biura do biura, od domu do domu.

To jego zawód, jego praca.

Jeden z takich wiecznych poszukiwaczy pracy żalił się przede mną:

— Sądzi pan, że niema posad?... Po sady są tylko nie dla wszystkich... Trzeba mieć protekcję... A skąd my do tego? My — szara masa bezrobotnych inteligencji...

— Był pan w biurze pośrednictwa pracy?

— Byłem... Zapisali... Dwa miesiące temu... Czekam...

A w związku pracowników umysłowych?...

— Byłem... Też zapisali... Wszystko dokładnie... I znowu czekam...

Dłużej nie miał czasu ze mną rozmawiać, gdyż miał jeszcze niewykorzystanych piętnaście adresów...

Za mało posiadamy dziedzin pracy.

Tyle młodych, zdolnych, wykwalifikowanych ludzi kręci się po ulicach, drze zelówki, marnuje czas, nie robi i narzeka na złe czasy. **Bolski.**

„Precz z magistratem!”

Takie okrzyki rozlegały się wczoraj w sali Rady Miejskiej, gdzie robotnicy przerwali posiedzenie i urządzili prowizoryczny wiec.

Lódź, 19 listopada.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było niezwykle sensacyjne i obfitowało w szereg burzliwych momentów.

Zapowiadało się to już na początku, gdy przed gmachem rady poczęły się zbierać tłumy robotników sezonowych, a w gabinecie prezydium obradowały kluby większości radzieckiej Ch. D., N. P. R. i koła Narodowe.

Prezydent Cynarski przebiegał od jednego gabinetu do drugiego. Namawiał, łagodził, prosił...

Drzwi do gmachu rady były początkowo zamknięte. Robociznicy nie chcieli wpuścić.

Dopiero radni enpeerowcy zwrócili się do prezesa Fichny po kartki wejściowe. Chcieli ułatwić wstęp swym kolegom partyjnym, ale niechcąc ułatwić wejście całemu tłumowi, który zajął galerje.

Posiedzenie rozpoczęło się od pytań radnych, którzy pragnęli wiedzieć więcej niż magistrat chciał powiedzieć.

Między innymi zapytano, czy magistrat zamierza interwenjować w dykcji kolei elektrycznej łódzkiej, w sprawie żądań tramwajarzy o podwyżkę

plac i o przyjęcie z powrotem do pracy wydalonych pracowników za udział w strejku i komisji strejkowej.

Po odczytaniu komunikatów magistrackich przystąpiono do uchwalania porządku dziennego, który był zresztą nieciekawym.

Uchwalono po raz drugi zaciągnięcie pożyczki 115 tysięcy złotych u rządu, na dalsze prowadzenie robót publicznych.

W dalszym ciągu przystąpiono do najbardziej sensacyjnej części obrad.

Sprawa 13-ej pensji.

Jak z rogu obfitości posypały się wnioski w tej sprawie.

Podczas tego jednak gdy frakcje socjalistyczne zaproponowały dla robotników sezonowych gratyfikację w wysokości jednomiesięcznych poborów,

większość radziecka — (N. P. R., Ch. D. i Koło Narodowe) uważały, że wystarczy tylko tygodniowa pensja.

Na galerji rozległ się gwizd... Słuchane okrzyki „Mało, mało“, które przeszły w spontaniczny okrzyk

„Precz z magistratem“

zagłuszyły tok obrad.

Prezes rady p. Fichna zamknął czem prędzej posiedzenie,

lecz w tejże chwili robotnicy urządzili na sali prowizoryczny wiec.

Przygodny mówca oskarżał większość radziecką, że nie dba o interesy robotników.

I w pewnej chwili

tłum ruszył na schody,

zatarasowując wejście i nie wypuszczając „ojców“ miasta na dziedziniec.

Wrzawa i okrzyki mieszały się z groźbami pod adresem magistratu i radnych, którzy strwożeni nie wiedzieli, gdzie się ukryć.

Poczęto przebąkiwać o sprowadzeniu policji...

Tymczasowo tłum parł naprzód, wylewając się zwartą masą z kurytarza na schody i spychając radnych w dół do bufetu.

Atmosfera stawała się coraz bardziej gorącą...

Wreszcie ktoś otworzył drzwi. Radni czempędzej poczęli wychodzić z gmachu, lecz zmuszeni byli przejść przez zwarte szeregi robotników, którzy podając ich sobie z rąk do rąk, wypychali „ojców miasta“ na dziedziniec.

Część radnych cofnęła się wobec tego na klatkę schodową.

Pół godziny trwało obleżenie, wreszcie robotnicy poczęli się powoli rozchodzić, a między nimi chyłkiem wymykali się radni.

Dziedziniec powoli pustoszał. Gdzieś tam stały jeszcze grupki robotników, dyskutując o wypadku i wypowiadając gorzkie słowa prawdy o rzekomych obrońcach robotników z większości radzieckiej.

Wreszcie światła pogasły i robotnicy rozeszli się do domów. **Sum,**

MIEDZY KUMOSZKAMI.



— Dzieci nie powinny być obecne podczas kłótni rodziców... Ja zawsze w takich wypadkach wysyłam je na ulicę... — Ach, tak... Teraz rozumiem dlaczego pani dzieci są zawsze poza domem...

12-letni chłopiec -- postrachem Pabjanic.

Okradał ogrody i pola. — Wreszcie dokonał włamania i został aresztowany.

Pabjanice, 19 listopada.

Eugenjusz Duczke jest synem ubogich rodziców, ciężką pracą w fabryce zarabiających na utrzymanie licznej rodziny.

To też od najmłodszych lat życia swojego samopas włóczy się po ulicach miasta. Ani ojciec, ani matka nie mieli czasu na wglądnięcie w wychowanie syna. Nikt nie interesował się chłopcem, nikt nie śledził jego postępów, ani baczył, by nie znalazł się w złem towarzystwie. A tymczasem chłopiec, pełen złych, wrodzonych instynktów, obracając się w gronie, starszych, pabjanickich łobuzów, pod ich wpływem w zaraniu życia już wstąpił na drogę występku.

Zaczęło się od drobnych szkód, wyrządzanych rodzicom. Z czasem, podjudzany przez złych towarzyszy włóczęgę się po peryferjach miasta, rozszerzył pole swego działania. Począł okradać obcych.

Początkowo operował zdala od mieszkań. Wypełniał więc kieszenie owocem z cudzych ogrodów. Zakradał się również na pola pod miastem, gdzie pastwa

jego zachłanności padały grochy, marchew, brukiew i t. p. Początkowo — w niewielkich ilościach, później coraz więcej, by skradzione rzeczy spieniężać na rynku. Z biegiem czasu mały Duczke stał się postrachem całych Pabjanic.

Aż wreszcie przed paru dniami przedsięwziął większą złodziejską wyprawę. Tym razem postanowił okraść mieszkanie. 12-letni złodziej, za teren występnej operacji obrał sobie mieszkanie Ignacego Bukowskiego, zam. przy ul. Konstantynowskiej nr. 35.

Podczas nieobecności właściciela lokalu wyjął szybę z okna, dostał się w ten sposób do wnętrza i skradł wszystkie znalezione pieniądze oraz parę butów. Ponieważ na krótko przed dokonaniem kradzieży widziano go kracącego się pod oknami mieszkania Bukowskiego, podejrzenie od razu padło na małego Duczke.

Aresztowany początkowo wypierał się inkryminowanego mu czynu, wreszcie przyznał się jednak do winy.

Potworna zemsta zakochanego karła.

Dwie bomby w sypialni ukochanej.

W Vera Gruz rozegrała się przed kilku dniami straszliwa tragedia, której bohaterem jest karzeł Ignacy Basono.

Człowieczek ten, mierzący zaledwie 1 m. 17 cm., zapłonął gorącą miłością do donny Isabeli Scorio, córki bogatego kupca.

Afektu karzełka cieszyły bardzo panie, gdy jednak oświadczył się kaleka o jej rękę, został wyśmiany.

Basono nie mógł przeboleć tego rozczarowania, uplanował więc zemstę.

Wypatrzył dokładnie, w którym pokoju sypia donna Izabella, podsunął się pod jej mieszkanie, a ponieważ było to na parterze, wrzucił do jej sypialni dwie bomby o nadzwyczajnej mocy.

Bomby eksplodowały i rozszarpały w kawałki obojętną kochankę.

Mieszkanie państwa Scorio i ich magazyn zostały zdemolowane.



Siatkówka.

Dwa najpiękniejsze mecze odbędą się jutro, d 20 b. m. w sali „Kupców“.

Lódź, 19 listopada.

W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 17-ej w sali gimnastycznej W. Szk. R. zgrona dnia kupców, przy ul. Narutowicza 68 spotkają się cztery najsilniejsze i będące już w pełni treningu, drużyny siatkowe.

W pierwszej parze walczyć będą w rewanżowym spotkaniu, mistrz Łodzi. Miejskie seminarium nauczycielskie żeńskie z Gimnazjum im. Szczanieckiej.

Pierwsza z nich, bezwzględnie najsilniejsza z pośród drużyn żeńskich w Łodzi, uległa swym przeciwnikom przed dwoma tygodniami. Rzecz zrozumiała, że plamy tej nie może i nie śmie ona zbyt długo cierpieć na swym mistrzowskim sztafardzie i do sobotniego rewanżu przygotowała się z całą sumiennnością.

Ale i przeciwniczki mistrza nie próżnią i raz zdobytej przewagi nad nimi nie wypuszczą tak łatwo ze swych rąk. Bowiem warunki, w jakich obecnie drużyna im. Szczanieckiej pracuje, zmieniły w wysokim stopniu na jej korzyść.

Drużyna ta, kierowana przez zapaśniczkę sportmenkę, p. Jarnecką, znalazła w swej przełożonej, p. dyr. dr. Pachuckiej gorącą zwolenniczkę sportu, która dla wychowania fizycznego swych ucze-

nic, wkrótkim stosunkowo czasie bardzo wiele zdziałała.

Za jej bowiem staraniem, nakładem wyczerpanej pracy i wielkich kosztów. Gimn. im. Szczanieckiej otrzymało piękne i duże boisko. Zaś drużyna siatkowa z funduszy szkolnych, nowe piękne kostjumy sportowe.

Nie trzeba więc chyba dodawać, że w takich warunkach pracująca drużyna, mając za sobą wszystkie czynniki zakładu naukowego, jego sztandar pargnie wznieść jaknajwyżej i opaść nigdy mu nie pozwoli.

To też spotkanie tych dwóch drużyn, zapowiada się niezwykle interesująco.

W drugiej parze zagra I-sza drużyna, Gimnazjum im. Kopernika z reprezentacją Łodzi.

„Kopernicy“ znajdują się już również w pełni treningu, a nie poniósłszy prawie żadnych „strat“ w maturzystach staną oni w komplecie i stawia godnie czoło zwycięzcom reprezentacji stolicy.

I w tej parze należy się spodziewać gry przepięknej. Czysty dochód z tych zawodów przeznaczono na pokrycie deficytu powstałego w związku z meczem Warszawa — Łódź. F. R.

Kto bronić będzie barw Łodzi i Warszawy na zawodach szermierczych.

Lódź, 19 listopada.

Jak wiadomo po długich pertraktacjach została sfinalizowana umowa między Warszawą i Łodzią na urządzenie w Łodzi w dniu 12 grudnia zawodów międzymiastowych w szermierce. Obecnie dowiadujemy się, że oba miasta wykują się poważnie do tych zawodów.

Składy reprezentacji zostały następujące ustalono: Łódź: por. Kuźnicki, Dr. Krausz, Sobolewski, p. Koza i por. Zubrzycki.

Zwycięzca ma otrzymać puchar, ofiarowany przez jednego z wybitnych przemyślników łódzkich.

Tournèe Warszawianki po Włoszech w roku przyszłym.

Warszawa, 18 listopada.

Dowiadujemy się, że kierownictwo K. S. Warszawianki organizuje w roku przyszłym około świąt Wielkanocnych tournèe piłkarskie po Włoszech. Pertraktacje toczą się obecnie z klubem rzymskim „Alba“, który proponuje Warszawiance rozegranie 7 meczów we Wło-

szach, z tego 2 w Rzymie, a następnie w Medjolanie, Turynie i in. Do ostatecznego zawarcia kontraktu nie doszło, ponieważ obecnie wjazd obcokrajowców do Włoch jest bardzo utrudniony i potrzebne są na to specjalne pozwolenia poselstwa. Co do warunków, to zostaną one jeszcze w bieżącym roku załatwione.

Mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Przed meczem Polonia — Warta w Warszawie.

Warszawa, 18 listopada.

W nadchodzącą niedzielę w Warszawie odbędą się przedostatnie zawody w piłkę nożną między Polonia a Warta po znańska. Obie drużyny za wszelką cenę

dażyć będą do zwycięstwa ze względu na ułożenie się punktów (tak zdobytych, jak i utraconych). Polonia i Warta wystąpią w następującym składzie: Polonia: Loth II, Międzyński, Bułanow II, Mader ski, Loth I, Jagłowski, Zimowski, Tupalski, Afaszewski, Jelski, Krygier. Warta: Fontowicz, Olszewski, Flieger, Wojciechowski, Kosicki, Jajda, Szubert, Stankiewicz, Staliński, Przychysz, Dabert.

Echa meczu Hasmonea — Ł. K. S.

Zasłużona kara.

Lódź, 19 listopada.

Jak się dowiadujemy Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej po rozpatrzeniu sprawy pobytu lwowskiej Hasmonei w Łodzi w dniu 25 i 26 września r.b. w których to dniach Hasmonea rozegrała zawody w piłkę nożną z Ł.K.S. postanowił ukarać Z.K.S. Hasmonię 200 złotymi zaś graczy Steurmana i kapitana drużyny Szneidera 4 miesięczną dyskwalifikacją zato, że w ciągu całego niemal meczu swoim zachowaniem się uniemożliwił prowadzenie zawodów sędziemu p. Raettigowi, oraz, że wskutek niezasadowności się do decyzji tegoż sędziego gracz Steurman spowodował niedokończenie meczu, mimo, że do końca zawodów brakowało jedynie 17 min. Ł.Z.O.P.N. o decyzji swej zakomunikował władzom piłkarskim w Łodzi.

Walne Zgromadzenie Ł. K. S.

Lódź, 19 listopada.

W dniu 11 grudnia r.b. w sali Związku Handlowców Polskich, przy ul. Piotrkowskiej 108, odbędzie się walne roczne zgromadzenie członków Ł.K.S. Na posiedzeniu tym nastąpi zmiana zarządu i powziętych będzie szereg uchwał w zakresie czysto-sportowym.

20 REKORDÓW.

Paryż, 18 listopada.

Według statystyki F.I.A.A. w ciągu roku bieżącego padło aż 20 rekordów światowych, to jest więcej niż kiedykolwiek. Zaznaczyć przytem należy, że 19 z tych rekordów pobili Europejczycy, podczas gdy w latach ubiegłych większość rekordów pobili Amerykanie.



Amerykański kinematograficzny aktor-cowboy FRED HUMES w karkołomnych produkcjach na swym ulubionym koniu „Patriku“.

Prace przygotowawcze do budowy olbrzymiej tafli lodowej pod sport łyżwiarski w Łodzi posuwają się szybko naprzód.

Lódź, 19 listopada.

Dowiadujemy się, że od tygodnia rozpoczęły się w Helenowie prace przygotowawcze do budowy olbrzymiej tafli lodowej, wewnątrz toru kolarskiego, pod sport łyżwiarski, który w ten sposób zyska wspaniale urządzonego teren.

Organizację toru łyżwiarskiego objęto znane z swej ruchliwości St. Sport. „Union“, które nosi się z zamiarem urzędowania w sezonie bieżącym wielkich

wyścigów dla łyżwiarzy miejscowych i pokazy jazdy sztucznej.

O ile warunki sprzyjają, należy się liczyć z tem, że Łódź będzie miała sposobność tegorocznej zimy oglądać również łyżwiarzy zamiejscowych z najszechstronniejszym polskim sportowcem

Wacławem Kucharem z lwowskiej Pogoni i znanym kolarzem stołecznym Kamińskim, na czele.

Różne wiadomości krajowe.

Według wiadomości z Torunia pierwsza drużyna mistrza pomorskiego, Toruńskiego K.S., straciła w ostatnim czasie kilku swych najlepszych graczy, co pociągnęło za sobą znaczny spadek formy.

Polska — Rumunja. Mecz ten został zakontraktowany na wiosnę roku przyszłego do Lwowa.

Walne zebranie K.S. Polonia Warszawy, odbędzie się w dniu 31 b.m.

Konferencja w sprawie ligi zorganizowana przez kilka czołowych klubów polskich odbędzie się w dniach 5 i 6 grudnia w Warszawie.

W Dreźnie reprezentacja Lwowa ma spotkać się z reprezentacją Drezna w najbliższą niedzielę 21 b.m.

Jubileusz kolegum sędziów w Łodzi (5 istnienia) obchodzony będzie uroczystie w dniu jutrzejszym w salach klubu Turystów.

REKORD ŚWIATOWY NA HYDROPLANIE.

Nowy Jork, 18 listopada.

Ostatnio w okolicach Norfolk (stan Wirginia) odbyły się międzynarodowe zawody hydroplanów o puchar Schneidra. Na zawodach tych padł rekord światowy przez majora włoskiego Bernardi, który na hydroplanie Macchi (motor Fiat 800 KM) przybył pierwszy do mety jadąc z szybkością 395.890 kilometrów na godzinę.



Tajemnicze zamordowanie agitatora komunistycznego pod Kołomyją.

Brat w obronie czci siostry zastrzelił uwodziciela.

Kołomyja, 19 listopada.

Po Pokuciu uwijał się od roku 1921 agitator komunistyczny Gabriel Grosser, który organizował bandy, napadając na dwory. Bandy te napadły między innymi na dwory w Ceniawie i Czeremchowie powiatu kołomyjskiego. Policji mimo wyłączenia wszystkich sił nie udało się schwycić niebezpiecznego ptaszka.

Przed kilkoma dniami przeprowadzono rewizję u niejakiego Eugenjusza Różka w Debesławach pod Kołomyją, o którym wiadomo, że pozostaje w stosunkach z komunistami. Podczas rewizji stwierdzono na podstawie znalezionych zapisków, że Różek widział się niedawno z Grosserem. Gdy Różkowi pokazano fotografię Grossera z zapytaniem, czy zna tego osobnika, odpowiedział „Oho,

ten już nie żyje”.

Po nitce do kłębka przyznał się Różek, że on zastrzelił Grossera i zakopał go w odludnym miejscu. Jako motyw zbrodni podał R. uwiedzenie jego siostry przez Grossera.

Morderstwa dokonał za wsią, strzelwszy do Gr. w głowę z karabinu rosyjskiego. Zarządzone przez policję agnoskowanie osoby zamordowanego potwierdziło prawdziwość zeznań mordercy, który pomścił honor swej siostry.

Dochodzenia policyjne są jednak prowadzone dalej celem stwierdzenia, czy motyw zbrodni był rzeczywście tak idealny, czy też niema się tu do czynienia z morderstwem rabunkowym, gdyż wiadomem było, że Grosser, stojący na żołdzie bolszewickim, rozporządzał znaczną gotówką.

Watahy kozackie na ulicach Paryża.

Protest ojców miasta przeciwko rosyjskiej reklamie.

Paryż, 19 listopada.

W paryskiej radzie miejskiej radca Rezon wniosł do prefekta departamentu interpelację „z powodu nadmiernej ilości kozaków i wogóle indywiduów w mundurach rosyjskich, uzbrojonych w szable lub sztylety i spacerujących po ulicach miasta”.

— Przecież — odpowiedział zdziwiony prefekt — w Paryżu niema żadnych wojsk rosyjskich.

— Owszem są — odparł radca — a

stanowią te wojska wszyscy portjerzy i naganiacze knajp rosyjskich. Widok tych ludzi, którzy nam wzięli pieniądze, a potem nas zdradzili jest dla francuzów nieznośny.

Wolno w Paryżu każdemu ubierać się jak mu się podoba, ale jest dekret zabraniający chodzenia w mundurach wyraźnie wojskowych nieistniejących armii. Trzeba ten dekret zastosować.

Wniosek został przyjęty. Wkrótce znikną z ulic Paryża kozackie mundury.

Ambasador Australji w Ameryce.

Waszyngton, 18 listopada.

Na zasadzie nowych postanowień dla dominjów brytyjskich, Australia wysłała do Stanów Zjednoczonych ambasadora w miejsce dotychczasowego komisarza.

Militaryzacja szkolnictwa w sowietach

rozciągnięta będzie na wszystkie wyższe i średnie uczelnie.

Moskwa, 19 listopada.

W rewolucyjnej radzie wojennej odbyła się z udziałem reprezentantów komisariatu ludowego oświaty narada w sprawie militaryzacji szkolnictwa wyższego, średniego i powszechnego w Rosji sowieckiej. W wyniku narady uchwalono rozszerzyć podstawy dokonywanej obecnie militaryzacji szkolnictwa w Rosji rozciągając militaryzację na wszystkie bez wyjątku uczelnie wyższe i średnie.

Spiskowcy katalońscy

korzystają z praw więźniów politycznych.

Paryż, 18 listopada.

(ATE) Pułkownik Macia i jego towarzysze, znajdujący się obecnie w więzieniach paryskich korzystają z przywilejów, przysługujących więźniom politycznym.

Katastrofa kolejowa we Francji.

Paryż, 18 listopada.

Na dworcu w Auteuil pociąg wjechał na peron i zatrzymał się dopiero przy murze stacji, który został uszkodzony. Podczas wypadku 11 osób odniosło lekkie obrażenia.

Słynna Ławra kijowska

wróciła do rąk duchowieństwa prawosławnego.

Paryż, 19 listopada.

Korespondent rosyjskiego pisma socjalistycznego „Dni” donosi w swej ostatniej korespondencji z Rosji o następującej fakcie, który się zdarzył w Piotrogradzie, gdzie bolszewicy zwrócili Ławrę Aleksandro-Newską duchowieństwu prawosławnemu.

Przez ostatnie dwa lata Ławra ta odana była przez władze sowieckie zwolennikom żywej cerkwi, którzy z powodu braku funduszy i wiernych doprowadzili stan gmachów Ławry do całkowitego zniszczenia.

Wobec tego odebrały władze sowieckie Ławrę zwolennikom żywej cerkwi i ogłosiły w pismach sowieckich, że odda-

dzą gmachy Ławry na przeciąg 15 lat tej organizacji cerkiewnej, która podejmie się całkowitego remontu Ławry.

Prawosławny metropolita piotrogrodzki Józef podpisał umowę na przekazanie gmachów Ławry duchowieństwu prawosławnemu. W dniu, kiedy odbywało się przekazanie, na dziedzińcu Ławry zebrał się tłum, liczący kilkanaście tysięcy osób. Po ukończeniu formalności, związanych z przekazaniem Ławry, duchowieństwo odprawiło nabożeństwo, podczas którego zbierano ofiary dobrowolne na cel odbudowy Ławry. Wynik tej kwesty dał nader wymowne rezultaty: w ciągu godziny zebrano w tłumie 75 tys. rubli.

Dziś i dni nast.

CASINO

Dziś i dni nast.

Najnowszy hyper-film „Złotej Serji” produkcji „Sfinks” na tle słynnego romansu Heleny Mniszek.

TREDOWATA

Gł. rolę Stefci Rudeckiej kreuje najwybitniejsza polska aktorka filmowa

Jadwiga Smosarska

Partnerem jej jest słynny ze swej piękności i talentu

BOLESŁAW MIERZEJEWSKI

który inkarnuje pełną bolesnego tragizmu postać Waldemara ordynata Michorowskiego.

Rzecz dzieje się w majątkach klucza ordynacji Michorowskich, w Giębowiczach, Słodkowcach, Ruczajewie, Krynicy i Warszawie.

Początek o g. 3 i pół po p.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Specjalna ilustracja muzyczna w wyk. ork. symf. pod dyr. L. Kantora

Koncert pełnej orkiestry od godziny 5-ej

Dziś i dni następnych! Clou sezonu!



Kobieta-Szpieg

Demoniczna piękność — **MARJA DALBATICIN** w filmie nad filmami p. t.

Sensacyjny dramat w 12 aktach, ilustrujący wpływ kobiety-demon nad pułkownikiem, która jest przyczyną całej akcji zbrodniczej. — Wspaniała gra! — Świetna wystawa! — Originalne sceny batalistyczne. Początek o godz. 5-iej w soboty i niedz. o godz. 2-iej, ost. 10 w ecz

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milim. kwadrat (na stronie 10 sz. pl.). W TERŚCIE: 40 groszy za wiersz milim. kwadrat (na stronie 4 szpalty). KRESLODZI: 10 gr. za wiersz milim. kwadrat (na stronie 10 sz. pl.). Zarezerwowane i zastrzeżone, po tekście 10 zł. Zamieszczony 4 do proc. tygodnia, 6 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 30 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefon redakcji 27-24, 36-43, 36-44 — — — Telefon administracji 22-14. — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość świerd strony) 100 procent drożej